

## Sztuka ormiańska w Zamościu

Niech będzie wiadome tu obecnym, tak wszystkim, jak i każdemu z osobna, iż niektórzy z nacji ormiańskiej, a mianowicie czcigodny Krzysztof Kalust, kapłan tego obrządku i poczciwy Murat Jakubowicz, Ormianie przybyli do mego miasta z ziemi tureckiej i tu swe handle i rzemiosła przenieść zamierzili i przede mną to wyjawili (...) Ja, aby tym łatwiej miasto przeze mnie założone kwitło kupiectwem i handlem się bogacąc, chętnie to uczynić postanowiłem, aby wszystkich tych wolności i praw, które lubo od Majestatu Królewskiego, lubo ode mnie samego temu miastu zostały nadane, oni sami jak i ich potomkowie uczestnikami byli. (...) Kiedy zaś pomienieni o wolności dla religii swojej i praktykowania nabożeństwa prosili (...) tedy na tym miejscu, które dla ich zamieszkania wyznaczę także kościół pozwolę wznieść jak już się zgromadzą, w którym wolno im będzie swoją religię praktykować (...)<sup>1</sup>.

Zachęcenii życzliwym przyjęciem i przywilejami Ormianie zaczęli licznie przybywać do nowo założonego miasta, przyczyniając się – zgodnie z życzeniem Kanclerza – do jego rozkwitu. Osiedlali się w północno-wschodniej pierzei rynku, wznosząc w okresie I połowy XVII w. podcieniowe domy wzdłuż ulicy biegnącej od ratusza w kierunku wschodnim<sup>2</sup>. Dwa wieki ich bytności w Zamościu pozostawiły trwałe ślady w życiu kulturalnym i umysłowym miasta, w którym Ormianie stanowili znaczną populację. Jeszcze w r. 1678, kiedy mówi się już o ich zubożeniu i powolnej migracji, stanowili ok. 15% mieszkańców<sup>3</sup>.

Rozwój społeczności ormiańskiej zapewniały wspomniane prawa i przywileje. Duże znaczenie miał tu także przywilej królewski, nadający Muratowi Jakubowiczowi prawo wyłączne na wyrób i sprzedaż safianów i dywanów „tureckich” w Polsce na okres 20 lat<sup>4</sup>. Tak szeroki monopol na produkcję i handel poszukiwanych wówczas na rynku wyrobów pozwala przypuszczać, iż planowano tu uruchomienie pierwszego w Koronie zakładu masowej produkcji, nie tylko na potrzeby lokalne, ale też eksportowe<sup>5</sup>. Podjęta w Zamościu próba rozwoju i centralizacji tego typu rzemiosła była już jednak spóźniona. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i kryzys spowodowany dewaluacją pieniądza w 1591 r., a także zaraza, która nawiedziła Zamość w roku następnym przyczyniły się do odejścia z miasta rzemieślników<sup>6</sup>. Nie bez znaczenia była także zmieniająca się moda, co skutkowało tym, że wyroby safianowe nie znajdowały już tak wielu nabywców. O zamojskich safianach wiemy jedynie tyle, iż nie ustępowały jakością tureckim, a były od nich zdecydowanie tańsze<sup>7</sup>.

Inną dziedziną rzemieślniczej produkcji artystycznej, którą zajmowali się w Zamościu Ormianie, było kobierctwo. Zgodnie z przywilejem nadanym przez króla Stefana Batorego, organizatorem tej produkcji w mieście był również wspomniany Murat Jakubowicz, pochodzący z Kaffy (Teodozja na Krymie), znajdującej się wówczas pod panowaniem tureckim. Kobierce produkowane w Zamościu były wysokiej jakości. Różniły się od tureckich

<sup>1</sup> Przywilej wydany przez Jana Zamoyskiego w Belzie 30 kwietnia 1585 r. Przekład własny z łacińskiej kopii opublikowanej w: *Archiwum Jana Zamoyskiego Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego*, wyd. K. Lepszy, PAU, T. IV, Kraków 1948, s. 405-406. Przywilej ten z późniejszych odpisów publikują także: M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, T. II, cz. II, Warszawa 1845, s. 802-803; K. Sochaniewicz, *Miscellanea archiwalne do dziejów Zamościa. Najstarszy przywilej dla ormian zamojskich z roku 1585*, „TeKa Zamojska”, Zamość 1920, nr 2, s. 31-32.

<sup>2</sup> T. Zarębska, *Zamość – miasto idealne i jego realizacja*, w: *Zamość miasto idealne. Studia z dziejów rozwoju przestrzennego i architektury*, red. J. Kowalczyk, Lublin 1980, s.26.

<sup>3</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965, s. 263.

<sup>4</sup> AJZ, t. IV, s. 407.

<sup>5</sup> K. Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa 1580-1821*, Warszawa 1971, s. 104-105.

<sup>6</sup> Tamże, s. 105.

<sup>7</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982, s. 152.

jedynie grubością wełny produkowanej w ostrzejszym klimacie<sup>8</sup>. Próbę zidentyfikowania produkcji tkackiej Jakubowicza podjął Tadeusz Mańkowski. Koberce wykonane z grubszej wełny, a także ozdobione na bordiurze herbami polskiej szlachty uczony ten związał z zamojską produkcją naśladowców warsztatu Murata Jakubowicza<sup>9</sup>. Na podstawie tych kryteriów Mańkowski wytypował jako zamojski jeden z kobierców przechowywanych w PZS na Wawelu<sup>10</sup>. Autor ten przypuszcza, że Jakubowicz pozostawił w Zamościu warsztat, który kontynuował zapoczątkowaną przez niego produkcję koberców jeszcze w 1 połowie XVII stulecia<sup>11</sup>. Teza ta nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach<sup>12</sup>, chociaż przemawia za nią rozwinięta na terenie ordynacji zamojskiej i w innych dobrach Jana Zamoyskiego hodowla owiec<sup>13</sup>, oraz nadane miastu prawo składu na wełnę<sup>14</sup>. Także inwentarze zbiorów Galerii Muzealnej Ordynacji Zamojskiej w Warszawie nie dają jasnych odpowiedzi co do zachowania egzemplarzy zamojskich kobierców w pałacu ordynackim. Wymienione w inwentarzach koberce perskie, tureckie czy turkmeńskie w znacznej części gromadzone były już wtórnie przez Stanisława Kostkę Zamoyskiego, a także kupowane przez Maurycego Zamoyskiego w latach 1906-1930<sup>15</sup>. W zbiorach tych znajdowały się również osiemnastowieczne pasy szlacheckie, wśród nich pochodzące z manufaktur założonych w latach 1788-89 w Warszawie i Lipkowie przez Ormianina Paschalisa Jakubowicza<sup>16</sup>. Dwa pasy z tej kolekcji, znajdujące się obecnie w depozycie Muzeum Zamojskiego w Zamościu, prezentowane są na wystawie.

Rozwijana na skalę przemysłową hodowla owiec zapewniała nie tylko wełnę. Dostarczała także surowca do produkcji kurdybanów, którą miał rozwijać również Murat Jakubowicz<sup>17</sup>. Nie wiemy, na jaką skalę wyroby te były w Zamościu wykonywane. Ich wytwórcy musieli być nieliczni. W XVII w. funkcjonowali w cechu szewskim i nie wykształcili własnej reprezentacji<sup>18</sup>. O małej produkcji miejscowej w tym zakresie świadczy dokument Jana Zamoyskiego w 1590 r., zwalniający od opłaty tzw. „sztychowego” i obowiązku pokazywania roboty w cechu szewców „robót tureckich, także włoskich, z safianów, meszych, kurdybanów”<sup>19</sup>. Pod koniec XVII wieku produkcją skórniczą wśród Ormian zajmował się jedynie kuśnierz Arand Axentowicz<sup>20</sup>. Nie wiemy jednak, jakiego rodzaju produkty wytwarzał.

Oprócz wyrobu safianów, kurdybanów i kobierców Ormianie zajmowali się także haftarstwem. Nie posiadamy informacji o istnieniu tego typu rzemiosła w Zamościu. Najbliższe miasta, gdzie rozwinęła się tego typu produkcja rzemieślnicza to Lublin i Lwów<sup>21</sup>. W Zamościu zachował się natomiast zabytek związany z wytwórstwem warsztatów ormiańskich. Jest to ornat, pochodzący wg tradycji z kościoła ormiańskiego w Zamościu,

---

<sup>8</sup> T. Mańkowski, *Polskie tkaniny i hafty XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1954, s. 69-70.

<sup>9</sup> Tamże, s. 70-71. Kryterium zdobienia kobierców herbami szlachty polskiej w świetle ostatnich badań nie może być wyznacznikiem ich rodzimości, gdyż, jak ustalono, herby te były naszywane później. Zob. B. Biedrońska-Słotowa, *Koberce perskie tzw. polskie. Zagadnienie kompozycji*, w: *Orient i orientalizm w sztuce*, PWN, Warszawa 1986, s. 279-282.

<sup>10</sup> T. Mańkowski, *Polskie tkaniny...*, s. 70.

<sup>11</sup> Tamże, s. 71.

<sup>12</sup> K. Kowalczyk, s. 122-132.

<sup>13</sup> A. Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935, s. 177-178.

<sup>14</sup> K. Kowalczyk, s. 132.

<sup>15</sup> K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Muzeum Zamojskich, Kozłówka 1997, s. 211.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Por. A. Bender, *Złocene kurdybany w Polsce*, RW KUL, Lublin 1992, s. 45.

<sup>18</sup> K. Kowalczyk, s. 110-112.

<sup>19</sup> Cyt. wg K. Kowalczyk, s. 115.

<sup>20</sup> Tamże, s. 22.

<sup>21</sup> T. Mańkowski, *Polskie tkaniny...*, s. 24.

przechowywany w zbiorach zamojskiego Muzeum Katedralnego<sup>22</sup>. Wykonany jest z tkaniny tureckiej z pocz. XVII w. Na tkaninę z jedwabnego aksamitu naszyte są z przodu i z tyłu kolumnowe preteksty, haftowane powtarzającymi się motywami rozet z owocem granatu ujętym akantowym wieńcem pośrodku, oraz nałożonymi na nie naprzemiennie krzyżami o palmetowych ramionach.

Dziedziną rzemiosła artystycznego, co do której istnienia w Zamościu mamy potwierdzenie źródłowe, jest złotnictwo. Już w r. 1591 wśród właścicieli posesji w mieście notowani są dwaj złotnicy ormiańscy: Jakub i Stanisław<sup>23</sup>. Stanisław Abrahamowicz był zięciem architekta Bernarda Moranda i wykonywał prace dla dworu zamojskiego. Jeżeli przyjąć, iż trzeci z notowanych wówczas złotników o imieniu Krzysztof<sup>24</sup> jest tożsamy z Ormianinem Krzysztofem, właścicielem domu we wschodniej pierzei rynku ok. 1603 r.<sup>25</sup>, można założyć, że złotnictwo zamojskie na przełomie XVI/XVII w. skupione było w całości w rękach Ormian. Być może z ormiańskim warsztatem złotniczym można łączyć cylindryczny relikwiarz na rąbek szaty Najświętszej Maryi Panny, wykonany z oprawnego w złoto szlifowanego kryształu górskiego. Według Jerzego Kowalczyka wskazuje na to maureskowy ornament wykonany na stopie techniką niello, którą biegle posługiwali się złotnicy ormiańscy<sup>26</sup>. W 2 połowie XVII w. notujemy jeszcze złotnika ormiańskiego o nazwisku Jatułowicz<sup>27</sup>, ale nie znamy zakresu jego prac.

Nie mamy potwierdzenia o istnieniu w Zamościu warsztatów konwisarskich. W zorganizowanym w 1590 r. pierwszym cechu zrzeszającym ślusarzy i zawody pokrewne konwisarze nie są wymieniani. Przywileje dla tego zawodu pojawiły się dopiero w nowym statucie wydanym dla cechu ślusarskiego, po wyodrębnieniu się z niego kowali, w 1619 r.<sup>28</sup>. Nie wiemy jednak, jak szeroko zawód ten reprezentowany był w Zamościu. Wg opracowanego przez Kazimierza Kowalczyka zestawienia liczebności i specjalizacji rzemiosł metalowych w latach 1591-1821 dwaj konwisarze notowani są jedynie w latach 1709-1715<sup>29</sup>. Tak więc znajdujący się w zbiorach Muzeum Zamojskiego kociołek do gotowania z XVI w., zdobiony przy kołnierzu fryzem arkadkowo-palmetowym o wyraźnych cechach ormiańskich, uznać należy – za autorami krakowskiego katalogu – za import rzeczowy, może lwowski<sup>30</sup>.

Inną dziedziną sztuki, w której znakomicie wypowiedali się artyści ormiańscy było miniatorstwo. Tu najpełniej, może poza kobierctwem, odzwierciedliły się wpływy orientalne. „Bajeczne (...) ptaki o kobiecych głowach zwane harpiami oraz bardziej naturalistycznie pojęte pawie, żurawie, przepiórki i kuropatwy, inicjały zoomorficzne, składające się z ryb, ptaków, psów powiązanych ze sobą ogonami, stanowią ozdoby marginesów rękopisów, równie jak ludzkie postacie pojęte na pół fantazyjnie, na pół komicznie, niby z jakiegoś świata legend pełnego bajecznych stworów. W tych ornamentach, groteskach i arabeskach przejawia się duch azjatyckiej ojczyzny Ormian...” – pisał Tadeusz Mańkowski, charakteryzując ormiańskie miniatury<sup>31</sup>. Iluminowane rękopisy powstawały także w skryptoriach zamojskich<sup>32</sup>. Jednym z kopistów działających we Lwowie i w

<sup>22</sup> Zob. *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1999, poz. kat. 180.

<sup>23</sup> K. Kowalczyk, s. 15.

<sup>24</sup> Tamże, tab. II.

<sup>25</sup> Por. T. Zarębska, *Zamość – miasto idealne...*, s. 29.

<sup>26</sup> J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamojskiego*, Lublin 1980, s. 213.

<sup>27</sup> Nazwisko to pojawia się w r. 1685, przy oprawie wiana przez Zachariasza Arakielowicza na rzecz swojej żony Anny Jatułowicz, córki złotnika. Zob. M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s.228.

<sup>28</sup> K. Kowalczyk, s. 133.

<sup>29</sup> Tamże, s. 135, tab. XXXIII.

<sup>30</sup> *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja...*, s. 112, poz. kat. 133.

<sup>31</sup> T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959, s. 78-79.

<sup>32</sup> Zob. P. Nerses Akinian, *Katalog der Armenischen Handschriften in Bibliotheken von Lewow und Stanislawów*, Wien 1961, cyt. wg B. Biedrońska-Słotowa, *Sztuka i kultura w Armenii i ormiańskiej diasporze*, w: *Ormianie polscy...*, s. 20, przyp. 20.

Zamościu był Akop z Tochatu<sup>33</sup>. Wpływ ormiańskich miniatur odnajdujemy w zdobnictwie występującym w zamojskim malarstwie ściennym. W jednej z kamienic w północnej pierzei rynku, wybudowanej w latach 1632-34 przez ormiańskiego kupca Gabriela Bartoszewicza<sup>34</sup> pod XVIII-wiecznym polichromowanym fryzem zachowały się fragmenty starszego malarstwa, które wskazują na inspiracje zdobnictwem ormiańskim. Na ścianie południowej izby przedniej na I piętrze we fryzie nadokiennym zachowała się ponad kolumną dzielącą okna fragmentaryczna postać Chrystusa Pantokratora, malowana wg bizantyjskiego schematu, w otoczeniu także fragmentarycznie zachowanego motywu delikatnej wici roślinnej. W prawym narożu nad ujmującą okno ćwierćkolumną wśród fragmentów winorośli wkomponował artysta ptaka z długim ogonem (bażant?) dziobiącego zapewne grona (brak głowy). Motyw winorośli i grona powtórzony został także na fryzie obiegającym dookoła izbę pod belkowaniem (zachowany jedynie fragment na ścianie zachodniej, widoczny spod zrekonstruowanej barokowej polichromii z XVIII w.). Delikatny rysunek wici roślinnej oraz zachowane motywy zdradzają niewątpliwy wpływ ormiańskiego miniatorstwa i wyszły zapewne spod pędzla ormiańskiego malarza.

Nie posiadamy pewnych informacji o działalności w tym okresie w Zamościu malarzy Ormian. W połowie XVII w. malarzem nadwornym Jana Zamoyskiego „Sobiepana” był Wojciech Mantukowicz<sup>35</sup>, którego nazwisko świadczyć może o ormiańskim pochodzeniu. Nie znamy jednak zakresu wykonywanych przez niego prac.

Osobną uwagę należy poświęcić plastyce ornamentalnej zdobiącej wnętrza i elewacje ormiańskich kamienic. Występujące w nich bogactwo form roślinnych, zwierzęcych i geometrycznych wskazuje na różne źródła inspiracji. Umiejętnie ze sobą komponowane motywy z repertuaru form włoskiego renesansu, niderlandzkiego manieryzmu i baroku, połączone z ornamentyką o orientalnej tradycji stworzyły w dekoracji zamojskich kamienic charakterystyczny styl zdobienia elewacji. Architekturze zamojskich kamienic poświęcono w badaniach historycznych i architektonicznych wiele uwagi, koncentrując się głównie na rozwoju poszczególnych faz budowy i układów przestrzennych, zdecydowanie mniej miejsca poświęcając zdobnictwu<sup>36</sup>. Przyjrzyjmy się zatem formom ornamentalnym występującym w wystroju kamienic ormiańskich pod kątem ich proveniencji. Najbardziej rozbudowaną i najwcześniejszą zachowaną dekorację posiada wzmiankowana już kamienica kupca ormiańskiego Gabriela Bartoszewicza. Wieńczy ją obecnie attyka o czystych renesansowych formach<sup>37</sup>, kontrastująca nieco z charakterem dekoracji fasady, w której zachowały się oryginalne detale. Pionowy rytm elewacji kamienicy wyznaczają otwory okienne. Kamienne obramienia okien I piętra, zdobione na krawędziach klasycznym motywem kimationu jońskiego posiadają swoje przedłużenie w postaci pilastrów hermowych, których trzon lekko zwężający się ku dołowi zdobiony jest na całej powierzchni ornamentem cekinowym, charakterystycznym dla zdobnictwa późnego renesansu. Te stylizowane pilastry występują we fryzie podokiennym I piętra, powtórzone zostały także w cokole attyki, w którym w XVIII w. wybito otwory okienne po nadbudowaniu kolejnego piętra. Obecnie stanowią one obramienia okien tej kondygnacji. Pola między pilastrami wypełniają już motywy dekoracyjne o różnym

<sup>33</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce ...*, s. 242-243.

<sup>34</sup> U. Fidecka, *Kamienice ormiańskie w Zamościu*, Muzeum Okręgowe w Zamościu, Zamość (1989?), s. nlb.

<sup>35</sup> Mantukowicz został przyjęty na służbę ordynacką w 1652 r. z wysoką pensją 800 zł. rocznie. J. Kowalczyk, *Dwór artystyczny Jana Zamoyskiego „Sobiepana”*, w: *Sarmatia artistica. Księga pamiątkowa ku czci prof. Władysława Tomkiewicza*, Warszawa 1968, s. 126.

<sup>36</sup> Por. np.: Z. Baranowska, H. Sygietyńska, *Kamienice rynku zamojskiego w XVII wieku*, Zamość 1969; M. Pawlicki, *Kamienice ormiańskie w Zamościu*, w: *Zamość miasto idealne...*, s. 79-102; tegoż, *Kamienice mieszczańskie Zamościa. Problemy ochrony*, Kraków 1999, s. 120-122.

<sup>37</sup> Attyka ta zrekonstruowana została na podstawie pomiarów artykulacji zachowanych murów attykowych oraz attyk, do których zachowały się przekazy ikonograficzne (attyki na kamienicach przy ul. Ormiańskiej nr 30 i 28). Jest więc częściowo własną interpretacją projektantów – W. Zina i M. Pawlickiego. Por. M. Pawlicki, *Kamienice ormiańskie...*, s. 93.

rodowodzie. Przestrzenie pod oknami zdobią uskrzydłone główki aniołów z podwieszonymi na końcach skrzydeł swobodnie opadającymi chustami. Główki aniołów, którym do końców skrzydeł podwieszono lambrekin, wypełniają środkową część fryzu nadokiennego. Inna plakieta z uskrzydloną anielską główką zdobi podłucze glifu okiennego we wnętrzu I piętra tej kamienicy. Tego typu plakiety odcisnięte z drewnianej formy stanowią jeden z najbardziej charakterystycznych zestawów form ornamentalnych tzw. „renesansu lubelskiego”, występujący m.in. w realizacjach zamojskiego muratora Jana Wolfa<sup>38</sup>. Uskrzydłone główki aniołów nie są obce również sztuce ormiańskiej. Spotykamy je np. w dekoracji portalu najstarszej ormiańskiej świątyni, której fundamenty sięgają pocz. IV w., zaś korpus budowli ukształtował się w okresie V-VII stulecia<sup>39</sup>. Jest to katedra w Eczmiadzynie, siedziba patriarchy ormiańskiego. Zadziwiająco bliskie ornamentyce zamojskiej są także występujące w tej budowli inne motywy ornamentalne, zwłaszcza symetryczny delikatny motyw wici roślinnej z motywami dzwonkowatych kwiatów i rozet. Podobny ornament, uzupełniony o motywy winnego grona wypełnia płyciny fryzu podokiennego w kamienicy zamojskiej oraz trzony kolumn międzyokiennech we wnętrzu. Te antykizujące w formie zdobienia zderzają się w pozostałych partiach dekoracyjnych fasady z motywami fantastycznymi. Wśród stylizowanych elementów roślinnych wypełniających pola dawnego muru attyki, które wiją się swobodnie przechodząc z formy roślinnej w zakończenia w postaci maszkaronów, ukrył się pełzający smok, zaś naroża muru zdobią wsparte na tylnych łapach dwa lwy. Motywy antyczne i fantastyczne nie łączą się ze sobą, ale występują oddzielnie, podobnie jak to ma miejsce w dekoracji architektonicznej ormiańskich świątyń. Wskazanie na wpływ zdobnictwa ormiańskiego Eczmiadzyna na zdobnictwo architektoniczne Zamościa nie jest przypadkowe. Udowodnione są kontakty z tym ośrodkiem kulturalnym i religijnym Armenii. W r. 1625 podczas uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Zamościu przebywał delegat patriarchy ormiańskiego z Eczmiadzyna, katolikos Melchizedech wraz z towarzyszącymi mu biskupami Marcinem i Eliaszem<sup>40</sup>. Często były również wyjazdy w tym kierunku Ormian lwowskich i zamojskich<sup>41</sup>. Kontakty te świadczą o znajomości form architektury ormiańskiej i jej detalu oraz o możliwości przenikania ich do architektury lokalnej.

Sposób bogatego zdobienia fasady kamienicy Bartoszewicza i innych kamienic należących do Ormian nie pozostał bez wpływu na dekorację elewacji kamienic polskich. Znakomitym przykładem takich relacji jest kamienica narożna w pierzei północnej, którą przebudowywał w latach 70. XVII w. rajca zamojski Jan Wilczek. Obok manierystyczno-barokowych form ornamentalnych wykorzystał on również niektóre elementy zdobnicze występujące w kamienicach ormiańskich.

W kamienicy Bartoszewicza odnajdujemy najbogatszy repertuar ormiańskich motywów. W sąsiedniej kamienicy, wzniesionej pomiędzy r. 1632 a 1657, repertuar form zdobniczych jest skromniejszy. W dekoracji fasady zrezygnowano z podziałów pionowych, wprowadzając dwa ciągle fryzy ornamentalne. Fryz podokienny składa się z motywów geometrycznej plecionki, natomiast fryz złożony z różnych sekwencji symetrycznie skomponowanych form roślinnych, połączonych niekiedy z elementami geometrycznymi i gwiazdzistymi rozetami zdobi podstawę dawnego muru attyki. Interesującym motywem jest tutaj zdobiąca cokół attyki centralnie umieszczona stylizowana para małżeńska. Postaci mężczyzny i kobiety o głowach zakończonych jońskimi wolutami ustawione na cokołach

<sup>38</sup> Zob. M. Kurzej, *Jan Wolf. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, DodoEditor, Kraków 2009, s. 93. Tego typu dekoracje występują w kościele pofranciszkańskim w Szczepieszynie oraz w kościele w Turobinie.

<sup>39</sup> Zob. D. Próchniak, *Eczmiadzyn w IV i V wieku. Z problematyki genezy chrześcijańskiej architektury Armenii*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXVI, z. 4, KUL, Lublin 1978, s. 21-22.

<sup>40</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce...*, s. 278.

<sup>41</sup> Tamże, s. 287 nn.

podpierają gzyms koronujący, który oddziela obecny mur attyki. Pole pomiędzy tymi fantastycznymi podporami wypełnia ornament roślinny, nawiązujący formą do występującego w niższej partii fasady.

Kamienica Sołtana Sachwelowicza, wzniesiona w latach 1642-1657, zdobiona jest już ornamentyką wczesnobarokową. Forma dekoracji staje się bardziej wypukła. Elementy akantowej wici roślinnej wylewające się z centralnie umieszczonego wazonu przywołują na myśl zdobienia fryzu ornamentalnego kolegiaty zamojskiej. Liściaste zakończenia zdobią już guzy nawiązujące do niderlandzkich motywów małżowinowych. Nie można porównać tego fryzu z ormiańską plecionką roślinną, jak sugeruje Mirosława Zakrzewska-Dubasowa<sup>42</sup>, bowiem należy on w całości do repertuaru form ornamentalnych sztuki nowożytnej. Podobnie jak umieszczone nad wydatnymi gzymsami nadokiennymi muszle oraz ujęte liśćmi pęki owoców, ujmujące manierystyczny kartusz. Pole kartusza zdobią jeszcze motywy świadczące o ormiańskim rodowodzie. Są to wkomponowane centralnie ormiańskie litery w postaci wiązanego monogramu, którym towarzyszą łacińskie inicjały imienia i nazwiska właściciela (S S). Ormiańskie motywy są tu jednak coraz rzadsze. Jedynie bezpośrednio leżący na gzymsie nadokiennym motyw wici roślinnej, wyrastający z fantastycznych ptasich lub smoczycich główek zwróconych do siebie, wskazuje na wpływ ormiańskiego zdobnictwa, podobnie jak „wirujące” rozety obramiające fryz pod gzymsem nadokiennym<sup>43</sup>.

Geometryczne rozety należą do stałego repertuaru form zdobiących belki stropowe ormiańskich kamienic. Najbardziej ozdobne i różnorodne zachowały się na wnętrzach kamienicy Bartoszewicza. Alkierz pierwszego piętra zdobi oryginalne belkowanie z zachowanymi śladami polichromii. Wszystkie belki mają frezowane krawędzie, zaś belka centralna zdobiona jest trzema wyciętymi rozetami, z których środkowa posiada siatkę motywów geometrycznych, boczne – promieniście ułożone sierpowate elementy, które w efekcie sprawiają wrażenie wirowania. Pola na ścianach pomiędzy belkami wypełniają płyciny zdobione motywem frezowanych w drewnie łuków w ośli grzbiet. Belki parteru i piętra izb tylnych tej kamienicy ozdobione są rozetami w formie regularnego, sześciopłatkowego motywu kwiatowego, w którym pola między płatkami wypełniają trójkąty. Rozety te cięte są najczęściej wklęsło (kamienica Bartoszewicza), w późniejszym okresie zaś w sposób wypukły (zdobienia w kamienicy nr 30, w której drewniane detale datowane są na r. 1672-73). Ten sposób zdobienia belki stropowej w postaci sześciolistnej rozety występuje najczęściej. Jego geneza jest dosyć odległa i sięga późnego antyku. Identyczne sześcioramienne rozety zdobią końcówkę pasa z ok. połowy IV w., pochodzącą z tzw. skarbu zamojskiego<sup>44</sup>, którego elementy Tadeusz Sulimirski wiąże z kręgiem czarnomorskim, bosporiańsko-sarmackim<sup>45</sup>. Często spotykanym motywem jest również rozeta wypełniona promieniście ułożonymi sierpowatymi elementami, które raz są cięte ostro (belki w kamienicy Bartoszewicza), innym razem w sposób wypukły, przypominający technikę puklowania (detale w kamienicy nr 30). Sporadycznie występują też zdobienia w postaci prostej promienistej rozety oraz rozety wypełnionej regularnymi romboidalnymi motywami (belki w zbiorach Muzeum Zamojskiego).

Analizując sztukę ormiańską w Zamościu osobną uwagę należy poświęcić kościołowi, który na mocy cytowanego przywileju kanclerskiego wzniesiono w latach 1625-1644. Budowla ta była tematem wnikliwych analiz Jerzego Kowalczyka<sup>46</sup>, Macieja Pawlickiego<sup>47</sup> i

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 194.

<sup>43</sup> Motyw takiej rozety przypomina umbo tarczy tatarskiej ze zbiorów Muzeum Historycznego we Lwowie, zob. *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja...*, s. 126, kat. 167.

<sup>44</sup> Obecnie w zbiorach Ermitażu.

<sup>45</sup> T. Sulimirski, *Znalezisko z Zamościa i jego tło*, „Archeologia Polski”, t. XI, z. 1, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 121; 133. Sulimirski opisując te rozety nazywa je „zakopiańskimi”, z uwagi na popularność tego motywu w zdobnictwie architektonicznym Podhala i tzw. stylu zakopiańskim.

Daniela Próchniaka<sup>48</sup>. Ten ostatni wykazał stopniowe odchodzenie od elementów charakterystycznych dla architektury ormiańskiej na rzecz tradycji lokalnych. Do typowych dla tej architektury elementów zalicza Próchniak stożkowe dachy przykrywające kopułę i wieżę zamojskiego kościoła, oraz dekorację powierzchni elewacji pomiędzy pilastrami, „... w której zastosowano wąskie, smukłe płyciny ujęte kolumnienkami i archiwoltą”<sup>49</sup>. Pozostałe elementy budowli odnosi cytowany autor do terenów ormiańskiej diaspory, a zwłaszcza miejscowych tradycji<sup>50</sup>. Zachowane materiały źródłowe<sup>51</sup> nie pozwalają nam na określenie charakteru detali architektonicznych na zewnątrz i wewnątrz budowli. Na ich istnienie wskazują wyraźnie schematycznie zaznaczone kapitele wąskich pilastrów międzyokiennych w prezbiterium, obramienia portalu wejściowego oraz innych detali elewacji. Nie znamy też elementów wyposażenia wnętrza, które zdobiły obrazy umieszczone w rzeźbionych ołtarzach. Pewnych informacji o wyposażeniu świątyni dostarcza inwentarz z r. 1749, sporządzony z okazji wizytacji parafii przez oficjała stanisławowskiego, ks. Jakuba Mangusiewicza<sup>52</sup>. W inwentarzu tym znalazły się wzmianki o ołtarzach i obrazach. W ołtarzu głównym znajdował się obraz Matki Bożej Łaskawej „z sukienką aksamitną i złożonymi koronami”. W ołtarzach bocznych były obrazy Chrystusa Ukrzyżowanego, Przemienienia Pańskiego, św. Grzegorza Oświeciciela, św. Andrzeja, św. Anny, św. Onufrego i św. Kajetana. Całe wyposażenie kościoła sprzedane zostało na licytacji w r. 1795. Dwa ołtarze boczne i łaskami słynący obraz św. Kajetana zakupił wówczas wikariusz kolegiacki ks. Kajetan Derbedroszewicz do wyposażenia wznoszonego kościoła św. Katarzyny na przedmieściu lubelskim<sup>53</sup>. Obraz św. Kajetana dosztukowano u dołu, dopasowując do nowego ołtarza. Po rozebraniu kościoła św. Katarzyny w r. 1810 jego losy pozostają nieznane. Zachował się jedynie przekaz ikonograficzny w postaci ryciny Jana Masiewskiego z 2 poł. XVIII w.<sup>54</sup>. Co stało się z pozostałymi obrazami? Przypuszczalnie umieszczony w ołtarzu głównym obraz Matki Bożej Łaskawej przeniesiono do Szczebrzeszyna<sup>55</sup>. Ormiańskie pochodzenie przypisuje się obrazowi Matki Bożej z Dzieciątkiem, znajdującemu się w ołtarzu bocznym w dawnym kościele franciszkanów w Szczebrzeszynie<sup>56</sup>. Piotr Krasny analizując to dzieło zasugerował jego lwowskie pochodzenie z uwagi na stosowaną technikę *chiaroscuro*<sup>57</sup>, co zdaje się to przypuszczenie uwiarygodniać. Malowidło utrzymane jest w tonacji ciepłych brązów. Maryja ukazana w pozie siedzącej trzyma na prawym ramieniu Dzieciątko. Obraz okrywają metalowe sukienki. Suknia Maryi srebrzona, trybowana w motywy roślinne, szata okrywająca

<sup>46</sup> J. Kowalczyk, *Kościół ormiański w Zamościu z XVII w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1980, z. 3/4, s. 215-232.

<sup>47</sup> M. Pawlicki, *Odkrycie fundamentów kościoła ormiańskiego w Zamościu w 1968 roku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1980, z. 2, s. 179-180.

<sup>48</sup> D. Próchniak, *Cechy armeńskie i niearmeńskie w architekturze kościoła Ormian zamojskich*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI, *Między Wschodem a Zachodem*, cz. III, *Kultura artystyczna*, red. T. Chrzanowski, LTN, Lublin 1992, s. 255-268.

<sup>49</sup> Tamże, s. 266.

<sup>50</sup> Tamże, s. 268.

<sup>51</sup> Chodzi tu zwłaszcza o zachowane rysunki architektoniczne z przekrojami budowli, por. J. Kowalczyk, *Kościół ormiański...*, s. 215-232.

<sup>52</sup> Biblioteka Z.N. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 3687, *Konnotacja splendoru i rzeczy Kościoła Zamojskiego według wizyty uczynionej w roku 1749...*, k. 1-2.

<sup>53</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Kolegiata Zamojska, sygn. 354, *Percepta i expensa na wymurowanie św. Katarzyny od września 1792 r.*, cyt. za: B. Sroczyńska, *Zamość w XIX stuleciu*, „Konserwatorska Teka Zamojska”, Warszawa – Zamość 1986, s. 61.

<sup>54</sup> P. Kondraciuk, *Obraz św. Kajetana z kościoła ormiańskiego w Zamościu*, w: *Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne*, t. I, Muzeum Zamojskie w Zamościu, Zamość 2003, s. 197-202.

<sup>55</sup> Taką informację podaje M. Potocki, *Zamość i jego instytucje pod względem oświaty, religii i dziejów krajowych*, Kraków 1862, rkps w zbiorach Muzeum Zamojskiego w Zamościu. Cyt. wg opracowania B. Sroczyńskiej (Zamość 1980), s. 465 (mps w zbiorach j.w.).

<sup>56</sup> A. Kędziora, *Encyklopedia miasta Zamościa*, Chełm 2000, s. 183.

<sup>57</sup> P. Krasny, *Dzieje sztuki. Znane i nieznanne*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, 1998, nr 2-3, s. 81.

Dzieciątka gładka, złocona, podobnie jak chusta na głowie Matki, spod której widoczne są długie ciemne włosy okalające twarz o orientalnych rysach. Głowy Maryi i Jezusa wieńczą złocone zamknięte pałkowato korony. Nie możemy przy obecnym stanie badań potwierdzić hipotezy o ormiańskim pochodzeniu obrazu, ale nie możemy jej też zdecydowanie odrzucić.

Bogate wyposażenie kościoła ormiańskiego, który był – jak zanotował Mieczysław Potocki – „...jednym z bogatszych nie tylko co do swojego uposażenia, ale także co do aparatów i kosztownych naczyń kościelnych, między którymi jak utrzymywano, były niektóre jeszcze z Armenii przywiezione”<sup>58</sup>, uległo całkowitemu rozproszeniu. Jest wielce prawdopodobne, że część tego wyposażenia przeszła do kościołów katolickich, jak to miało miejsce w przypadku wspomnianych obrazów i ołtarzy, czy też bogato zdobionego ornatu, który zachował się w kościele kolegiackim. Zawdzięczamy to duchownym ormiańskiego pochodzenia, którzy ulegli polonizacji, dochodząc nawet do wysokich szczytów w Kościele rzymskokatolickim. Wśród nich był Jakub Arakielowicz, syn Zachariasza Arakielowicza z Jazłowca, który poślubił w Zamościu córkę złotnika Annę Jatułowicz. Zachariasz należał do patrycjatu ormiańskiego, pełniąc kilkakrotnie urząd wójta gminy ormiańskiej i ławnika<sup>59</sup>. Jakub Arakielowicz (zm. 1739 r.) został profesorem Akademii Zamojskiej i duchownym katolickim. Pełnił urząd kanonika przemyskiego, a pod koniec życia otrzymał także wysoką godność infułata zamojskiego<sup>60</sup>. Z jego fundacji pochodzą dwa srebrne relikwiarze przechowywane w katedrze zamojskiej: na cząstkę Drzewa Krzyża Świętego i Cierń z Korony Chrystusa<sup>61</sup>. Wspomniany już ks. Kajetan Derbedroszewicz (zm. 1828 r.), zapewne potomek patrycjusza ormiańskiego Gabriela Derbedroszowicza, był wikariuszem kolegiackim, obsługującym kościół filialny św. Katarzyny. To on rozpoczął w r. 1772 remont popadającego w ruinę drewnianego kościoła, a następnie miał znaczny wkład w budowę kościoła murowanego z lat 1793-1795, który wyposażył częściowo w sprzęty przejęte z kościoła ormiańskiego<sup>62</sup>.

Polonizacja patrycjatu ormiańskiego była jednym z powodów – obok sytuacji ekonomicznej – likwidacji parafii ormiańskiej i w konsekwencji rozebrania murów kościoła zamojskiego. Sytuacja ta pogłębiała się systematycznie od 2 połowy XVII w., co z powodu stale malejącej liczby Ormian doprowadziło w r. 1738 do zniesienia odrębnego dla nich samorządu<sup>63</sup>. Próba utrzymania Ormian w mieście podjęta jeszcze w r. 1760 przez ordynata Klemensa Zamoyskiego, który potwierdził wszystkie nadane im wcześniej przywileje, oraz rozszerzył je kosztem interesów ludności żydowskiej, nie powiodła się<sup>64</sup>. Po dwuwiekowym okresie ich pobytu w Zamościu pozostały jedynie bogato zdobione kamienice oraz nieliczne dzieła sztuki, które starałem się przybliżyć.

---

<sup>58</sup> M. Potocki, *Zamość...*, s. 65.

<sup>59</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce ...*, s. 228.

<sup>60</sup> J. A. Wadowski, *Wiadomości o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899-1900, s. 172.

<sup>61</sup> P. Kondraciuk, *Mecenat artystyczny duchowieństwa diecezjalnego w ordynacji zamojskiej w XVII i XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. L, z. 4, KUL, Lublin 2002, s. 75.

<sup>62</sup> B. Sroczyńska, *Zamość w XIX stuleciu...*, s. 60-61.

<sup>63</sup> K. Kowalczyk, s. 33.

<sup>64</sup> Tamże.